



VINCENT SV-200

Wzmacniacze w formatach charakterystycznych dla kompletnych miniwież widzimy ostatnio coraz częściej. Vincent SV-200 wchodzi w ten nowoczesny nurt z rozważą i elementami konserwatywnymi. Kompaktowa obudowa z jednej strony, z drugiej – klasyczny układ obudowany ostrożnie kilkoma dodatkami. Wyłania się z tego bardzo atrakcyjny produkt, bowiem SV-200 ma w zanadru jeszcze co najmniej jedną gorącą niespodziankę. Aby zachęcić i podkreślić audiofilskie ambicje, Vincent proponuje znany u siebie klimat – lampy, a dokładnie konstrukcję hybrydową. W każdym takim przypadku Vincent eksponuje lampy przysunięte do przedniej ścianki i widoczne przez okrągłe okno, a na dodatek dodatkowo podświetlone.

Front jest metalowy, podobnie osadzone na nim dwa pokręta, a nawet tak drobne elementy, jak kołnierz zdobiący okienko "lampowe" i dwa niepozorne przyciski. Jeden z nich to włącznik zasilania, drugi załącza filtr typu Loudness. SV-200 nie ma regulatorów barwy i jest to oryginalna, a zarazem praktyczna konfiguracja. Pokręta tonów niskich i wysokich nie budzą pozytywnych skojarzeń, filtr Loudness jest jednak bardziej "inteligentny" (a odpowiednio zaprojektowany, w pozycji Off nie powinien znajdować się w ścieżce sygnału).

Okrągły selektor wejść współpracuje z układem elektronicznym (przełączającym wejścia), pokrętko obraca się lekko, zaś wybrane źródło jest

sygnałizowane diodami. Zaprojektowano to z myślą o zdalnym sterowaniu. Przyglądając się dokładnie przedniej ściance, zauważyłem jeszcze dodatkową diodę, która sygnalizuje rozruch wzmacniacza i procedurę wstępnego rozgrzewania sekcji lampowej (dioda Warm). Trwa to kilkanaście sekund, od strony funkcjonalnej nie jest uciążliwe, a jako audiofilski gadżet świetnie spełnia swoje zadanie.

To jedyny "niewymiarowy" wzmacniacz w tym teście, co tłumaczy skromniejsze wyposażenie.

SV-200 nie ma wyjścia słuchawkowego, nie ma też wejścia gramofonowego. Liczba wejść analogowych też jest skromna, bo ograniczona do zaledwie dwóch par gniazd RCA. Kolejne dwie pary obok to już wyjścia o stałym i zmiennym poziomie. Na dalszą rozbudowę systemu dają jednak nadzieję złącza cyfrowe – jedno współosiowe i jedno optyczne – chociaż Vincent nie chwali się, jakie sygnały SV-200 może w ten sposób przyjąć. Zaznacza jedynie, że uda się odtworzyć "cyfrowe formaty" – WAV, FLAC, MP3... co jest o tyle mylące, że do wejść tego typu dostarczamy nie same pliki (te musi odtworzyć/zdekodować zewnętrzne urządzenie), a wyłącznie surowy strumień danych PCM.

Zaciski głośnikowe są niewielkie, zaś gniazdo zasilające to złącze typu C7 ("ósemka"), co można usprawiedliwić brakiem miejsca. Ograniczona obciążalność dla tego standardu, wynosząca 2,5 A, nie będzie tutaj problemem, skoro główny bezpiecznik to 1A.



Wzmacniacz hybrydowy to zwykle połączenie lampowego przedwzmacniacza z tranzystorową końcówką mocy. W SV-200 sytuacja jest nieco bardziej złożona. Wstępnym wzmocnieniem (sekcja przedwzmacniacza) zajmują się tutaj tranzystory typu FET (Toshiby). Dopiero tak obrobiony sygnał trafia do modułu złożonego z dwóch lamp 6N1. Przez okienko w przedniej ścianie widać tylko jedną z nich; druga znajduje się głębiej, już poza ozdobną komorą. Lampa 6N1 to podwójna trioda o niskim wzmocnieniu, popularna właśnie w takich zastosowaniach (sekcji przedwzmacniacza), chociaż w tym przypadku mamy nieco inne założenia układowe. Lampy użyto w celach "kondycjonowania" sygnału, co można sobie tłumaczyć jako nadanie mu określonych cech brzmieniowych. Końcówki mocy to już klasyczny układ liniowy w klasie AB, w każdym kanale pracuje para tranzystorów Toshiby. Do zasilania wszystkich obwodów służy jeden transformator toroidalny, łączna pojemność kondensatorów filtrujących wynosi 13 600 μF . Do sekcji DAC wybrano przetwornik Burr Brown PCM5100.

Pokrętko wzmocnienia to tradycyjny potencjometr analogowy. SV-200 nie ma regulatorów barwy, ale ma filtr Loudness.



Dla wielu urządzeń Vincenta charakterystyczne są lampowe sekcje przedwzmacniacza..



Lampy, ale i wejścia cyfrowe – SV-200 to nie jest wykopalisko.



LABORATORIUM VINCENT SV-200

Producent zapowiada 2 x 25 W przy 8 Ω i 2 x 35 W przy 4 Ω . Niewiele, ale wyniki naszych pomiarów są nieco lepsze, przy 8 Ω dostajemy 32 W (2 x 30 W), a przy 4 Ω – aż 56 W (2 x 41 W).

Czułość wynosi 0,22 V, trzyma się więc niemal idealnie standardu.

Odstęp od szumu jest już pewnym problemem, to zaledwie 70 dB. Można podejrzewać, że przyłożyła się do tego sekcja lampowa.

Na charakterystykach przenoszenia (rys.1) wzmacniacz spisuje się świetnie. Widać różnicę we wzmacnieniu napięciowym dla 8 i 4 Ω , ale nie jest ona duża (ok. -0,5 dB).

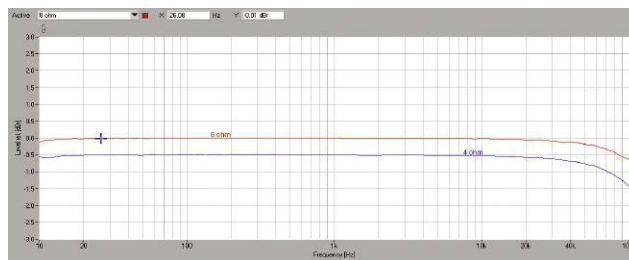
SV-200 jest jedynym w tym gronie urządzeniem lampowym (przynajmniej w części przedwzmacniacza), doczekaliśmy się więc adekwatnych manier, które doskonale ilustruje spektrum harmonicznych (rys. 2). Najsilniejsza jest druga harmoniczna (-55 dB), a ponad granicę -90 dB mamy wiele kolejnych.

Na rys. 3 kształt charakterystyk jest wprawdzie typowy dla wzmacniacza tranzystorowego, ale poziom THD+N wysoki, nie zbliżając się nigdzie do granicy 0,1%.

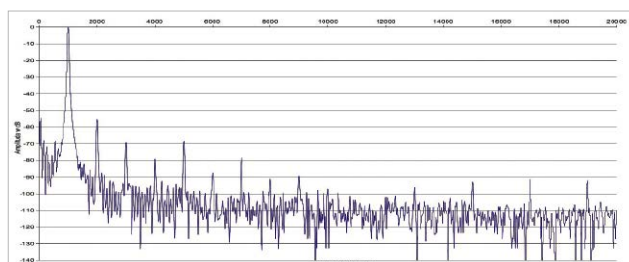
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 K	2 K
8	32	30
4	56	41

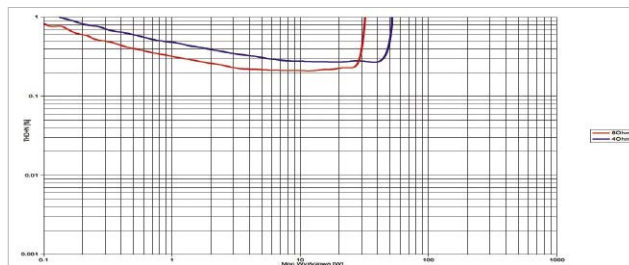
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,22
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 70
Dynamika [dB] 85
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 53



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



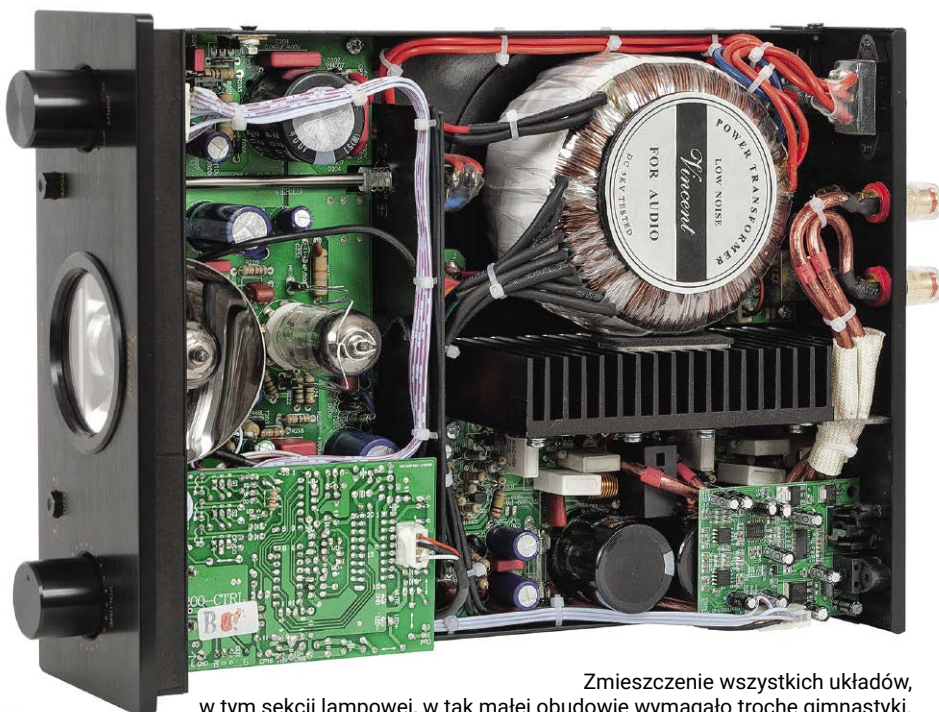
Rys. 3. THD + N / moc



Końcówki mocy wciśnięto pomiędzy zasilacz a sekcję cyfrową.



Lampy 6N1 są traktowane jako bufor "kondycjonujący" dźwięk, wzmacnienie sygnału to zadanie dla tranzystorów.



Zmieszczenie wszystkich układów, w tym sekcji lampowej, w tak małej obudowie wymagało trochę gimnastyki.

ODSŁUCH

Niska moc wyjściowa SV-200 nie powinna być powodem do obaw. W typowych sytuacjach (kolumny o przeciętnej skuteczności) uzyskamy satysfakcjonujące poziomy, a nawet podczas głośnego grania wzmacniacz utrzymuje swój charakter. Nie jest to jednak przykład brzmienia powalającego potęgą i porywającego dynamiką.

To konsekwentnie – zarówno w skali głośności, w perspektywie różnych gatunków muzycznych, a także w obliczu różnej jakości nagrań – dźwięk ciepły, gładki i relaksujący.

Stąd też w niektórych próbkach jest trochę przygaszony, ale praktycznie w żadnych nie jest agresywny.

Podejrzenia co do ograniczonej rozdzielczości i umiarkowanej dynamiki sprawdzają się w takim stopniu, w jakim będziemy uparcie tropić te właściwości; w całym muzycznym przekazie umykają, kamuflując się w całym obrazie, w jego płynności i spójności.



Pilot dołączony do SV-200 jest nowoczesny i porządnie wykonany. Można jedynie pomarudzić na brak zróżnicowania niewielkich przycisków.

Kto nie będzie szukał dziury w całym, ale i nie będzie spragniony wielkich emocji, ucieszy się z dźwięku „wygodnego”, harmonijnego i uspokajającego. Średnica jest melodyjna, ale nieprzesadnie podgrzana, delikatna i zintegrowana w całym przekazie. Niskie tony są pulsujące, kołyszące, ale – co pozytywnie zaskakuje – również nieźle rysowane wybrzmieniami

wyższego podzakresu. Na samym dole bas delikatnie pomrukuje, bez zaznaczania silnych wibracji.

„Dwusetka” nie wnika w zakamarki nagrania, płynie z głównym nurtem muzyki, co można utożsamiać z brzmieniem analogowym albo z czymkolwiek się chce – o ile tylko z czymś przyjemnym.

W tym teście ustawia się najbardziej ze wszystkich wzmacniaczy po stronie takiego klimatu, dzięki czemu mamy przedstawicieli wszystkich „szkół” i bardzo szeroki wybór.

VINCENT SV-200

CENA

3400 zł

www.audiosystem.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio System

WYKONANIE „Kompaktowy”, efektowny wzmacniacz hybrydowy. Przedwzmacniacz lampowy (dwie podwójne triody), tranzystorowa końcówka mocy w klasie AB.

FUNKCJONALNOŚĆ Skromna pula wejść analogowych uzupełniona wejściami cyfrowymi (współosiowe i optyczne). Bez wyjścia słuchawkowego i przedwzmacniacza gramofonowego. Filtr Loudness.

PARAMETRY Umiarkowana moc wyjściowa (2 x 30 W/8 Ω, 2 x 41 W/4 Ω), niski odstęp od szumu (70 dB), wysokie harmoniczne.

BRZMIENIE Gęste, ciepłe, oleiste, ale potrafi też dobarwić wyższe rejestry. Bas z przyjemnym mručeniem i ładnym wybrzmieniem. Wypoczynkowe.